

Wystarczy ci mojej łaski

Pamiętamy jak czasami mama wysyłała nas po chleb i dawała wyliczone pieniążki, i mówiła: kup jeden chleb, to ci wystarczy. I wystarczało, czasami jeszcze zostało parę grosików, a jeśli nie, to wielkoduszna pani w sklepie



uspokajała, że następnym razem mama zapłaci resztę. Z Bożą miłością jest podobnie, a nawet lepiej. Bóg nigdy, od nikogo, nie wymaga ponad jego siły. Jeśli czegoś oczekuje, jeśli stawia jakieś wymagania, jeśli do czegoś powołuje, to zawsze za tym idzie Jego obfita łaska. Pan Bóg nigdy nie daje człowiekowi *wyliczonych pieniędzy*. Bóg jest szczodry w swoich darach. Daje dary wyliczone, ale jeśli ich zabraknie, albo człowiek je roztrwoni, daje ponad miarę; *miarą natłoczoną, utrzęsioną i opływającą*. Głupek, co myśli, że co sam nie zrobi własnymi siłami, to żadna *Siła Wyższa* nie pomoże. Głupek, co myśli, że już tyle razy zawiódł, że już tyle łaski zmarnował, że już mu się nic od Boga nie należy. Że Boża cierpliwość już się wyczerpała. Nigdy! Ojciec syna marnotrawnego mógł go wyrzucić *tam, skąd przyszedł*. Ale nie, przyjmuje go do swojego domu, który jest domem Ojca, ale i domem tego syna. My nie mamy innego domu jak tylko dom Boga naszego Ojca. Jesteśmy nie tylko domownikami Boga, ale nadto dziedzicami tego wszystkiego, co nam dobry Ojciec przygotował.

[prob.]